

CHŁOPSKA PRZYSZŁOŚĆ

Dwutygodnik społeczno-polityczny, gospodarczy i oświatowy

PRENUMERATY W KRAJU:

Kwartalnie zł 2.—
Półrocznie . . . zł 4.—, Rocznie zł 7.50

Konto P. K. O. Nr. 411.885. **20 gr.** Konto P. K. O. Nr. 411.885

Redakcja i Administracja: CIESZYN, Sejmowa 2, II. p.

WARUNKI PRENUMERATY ZAGRANICĄ:

W Ameryce 2 dol.
We Francji 40 fr.

Rok II.

Cieszyn, 23 października 1932

Nr. 35.

Od Redakcji.

Zawiadamy naszych czytelników, że „CHŁOPSKA PRZYSZŁOŚĆ“ będzie w dalszym ciągu wychodzić jako dwutygodnik. Do tego kroku zmuszają nas trudności materialne, z którymi musi borykać się każde szczerze broniące interesów chłopskich i robotniczych pismo w Polsce. Nie omija ten los i „CHŁOPSKIEJ PRZYSZŁOŚCI.“

Dalsze istnienie pisma naszego zależy będzie od poparcia szerokiego. Zbierajcie na fundusz prasowy „CHŁOPSKIEJ PRZYSZŁOŚCI“! Wpłacajcie regularnie prenumeratę! Werbujcie nowych prenumeratorów!

Zjednoczenie Chłopsko-Robotnicze, „Przyszłość“.

Ruch, zapoczątkowany przez „Chłopską Przyszłość“, mimo wszelkiego utrudnienia ze strony władz i ugody zatoczył już szerokie kręgi.

W wielu okolicach wyzyskiwani chłopci, uwalniając się z pod wieloletnich wpływów ugody ludowej, całymi wsiami podjęli rzucone przez „Przyszłość“ hasło walki, w obronie interesów chłopskich.

Rozbudzone przez „Przyszłość“ rzesze chłopskie poczęły samorzutnie nadawać formy organizacyjne swemu ruchowi, zdając sobie sprawę, że osiągnięcie celów, jakie stawia sobie niezależny ruch chłopski, może być dokonane tylko drogą działania masowej i zorganizowanej u podstaw partii politycznej.

Poczęły więc powstawać Koła „Chłopskiej Przyszłości“ i w ciągu jednego zaledwie roku wyrosło młode pokolenie działaczy chłopskich, budzących wieś za wsią do czynu.

By ten samorzutny ruch ująć w ramy zorganizowanej partii politycznej, zwołana została na 2-go lutego r. b. ogólna konferencja do Tarnowa. Aresztowanie uczestników tej konferencji i więzienie przez dwa miesiące uniemożliwiło nam powzięcie wspólnie uchwały w sprawie założenia niezależnej chłopskiej organizacji politycznej, wybranie kierownictwa i przyjęcie statutu.

Aby uczynić jednak zadość odczuwanej przez wszystkich świadomych chłopów potrzebie, istnienia szczerze chłopskiej, przez samych chłopów kierowanej organizacji — postanowiliśmy powołać do życia partię polityczną pod nazwą: **Zjednoczenie Chłopsko-Robotnicze „Przyszłość“**, wylaniając równocześnie Naczelny Komitet Organizacyjny jako tymczasowe kierownictwo do czasu ukonstytuowania się właściwego zarządu, pochodzącego z wyboru.

W skład Naczelnego Komitetu Organizacyjnego wychodzą:

Stanisław Kruszyna, Andrzej Rozborski, Stanisław Michalik, Kieszcz Antoni, Łachut Jan.

Wszystki Koła „Chłopskiej Przyszłości“ wzywamy do połączenia się z Naczelnym Komitetem Organizacyjnym i nadesłania składu osobowego swych zarządów oraz dokładnych adresów.

Ogół świadomych chłopów i działaczy chłopskich wzywamy do organizowania Kół Zjednoczenia Chłopsko-Robotniczego „Przyszłość“, przyczem zawiadamiamy, iż niebawem wydany zostanie statut organizacyjny i legitymacje członkowskie.

Wszystkie Koła „Chłopskiej Przyszłości“ wzywamy kierować pod adresem: Kraków, Zamkowa 9, Trzaskoj Józef.

Podpisani:

Kruszyna Stanisław, Berek Józef z pow. Jasielskiego, Trzaskoj Józef, red. „Chłopskiej Przyszłości“, Rozborski Andrzej ze Strzyżowskiego, Michalik Stanisław, Szwacz Mateusz z Przeworskiego, Starzec Adolf z Tarnowskiego, Łachut Jan z Dąbrowskiego, Kieszcz Antoni, Szafranski Franciszek, Sroka Józef z Ropczyckiego, Jan Słobuzewski z Mieleckiego, Głowacki Stanisław, Czubaj Franciszek z Wadowickiego, Wojcieszko Wiktor z Bocheńskiego, Michał Maryszyn z Buczackiego, Kleban Wojciech z Mościckiego, Emilja Kruszynowa, Kazimiera Czyżowa. W imieniu młodzieży: Dumanowski Jan, prezes Koła P. S. L. (Róża), Jan Gac, b. członek Wyzwolenia (Brzostok), Władysław Oprządek, b. czł. Stron. Chłop. (Lubla).

Na usługach wielkiego kapitału.

Wszystko to niby w interesie rzesz chłopskich — tę piosenkę na różne łady i przy każdym oszustwie powtarzają kmięcy prowodyrzy ze stronnictwa Ludowego. A pod tym rzekomym interesem chłopskim kryje się gruby, kapitalistyczno-obszarniczy wyzysk.

Chłopa zaprzędawali przy reformie rolnej z parcelacji wielkiemu kapitałowi i lichwiarzom i mówiono mu, że to jest w jego interesie. A któż na tem wyszedł? Wiadomo, bankier i lichwiarz, a chłop pracujący ugina się dziś pod ciężarem lichwiarskich długów i procentów. Wyszedł do-

Syg. II Pr. 27/32

WYCIĄG

z protokołu posiedzenia niejawnego.

Sąd okręgowy w Cieszynie, wydział II w sprawie karnej czasop. „Chłopska Przyszłość“ o przest. prasowe na posiedzeniu niejawnym dnia 20 lipca 1932 r. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora postanowił:

Sąd okręgowy, wydział II karny na zasadzie paragrafów 486, 487, 488 i 493 austr. p. k. orzeka:

I. Treść zamieszczonych w numerze 34 periodycznego czasopisma „Chłopska Przyszłość“ z daty 17 lipca 1932 r. artykułów z napisem „Lubla Łapanów“ w ustępie od słowa „Dnia“ do słowa „masy“ i od słów „W Lubli“ do słowa „protestu“ dalej artykułu „Obchód 1 Maja“ w ustępie od słowa „Chłopi“ do słowa „gminnej“ zawiera przedmiotowo istotę występku z §§ 300, 302, 305, 308 i 310 u. k. oraz występku z § 488 u. k. oraz art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 Dzpp. z r. 1863 w związku z art. 11 § 2 ustawy wpraw. do kpk.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczony.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów.

Przewodniczący: K. Błahut. Protokulant: A. Ciemała.

Za zgodność: Sekretarz: Ciemała.

brze obszarnik, który na sprzedaży po słonych cenach, nieużytków i kiepskiej ziemi zarobił nie najgorzej. Zaokrąglili również nieźle swoje gospodarstwa witosowe kumotry, bo to i jakże, za darmo mieli śpiewać po chłopsku bankiersko-obszarniczą śpiewkę?

W jego rzekomym interesie i znów ze stałą śpiewką o poprawie niedoli chłopskiej, o dobrobycie i wyjściu z kryzysu przeprowadzano t. zw. przebudowę ustroju rolnego, tę nieby meljorację, komasację i obieranie chłopa z praw serwitutowych na korzyść obszarników. I znów ten rzekomy dobrobyt rzesz chłopskich przemienił się w gruby wyzysk, wyrósł bankier i lichwiarz i znów kumotry witosowe zaokrąglili gospodarke, otrzymali co lepsze i większe kolonje przy komasacji, zarobili coś nie coś na lichwie.

Tak to kmięcy prowodyrzy ze Stronnictwa Ludowego, wysługując się wielkiemu kapitałowi i obszarnikom, wpędzali chłopa w kabałę. Lecz powiadają, że do czasu dżban wodę nosi. I obecnie szerokie rzesze chłopskie występują przeciw polityce rolnej wielkiego kapitału i obszarnictwa, domagając się całkowitego umorzenia wszelkich długów wraz z procentami, zniesienia nadmiernych obciążeń podatków państwowych i samorządowych, różnego rodzaju opłat, ogniowych, targowych i innych oraz kar administracyjnych. Bo też tylko tą drogą oraz przez zdobycie ziemi bez wykupu może pracujący chłop osiągnąć lepsze jutro.

To też kmięcy prowodyrzy, widząc to, nie zasypiają gruszek w popiele, śpieszno im do wysługiwania się wielkiemu kapitałowi i obszarnikom. A robią to bardzo przemyślnie, bo to przecie opozycja być musi. Aby ochronić dochody, ciągnięte z rzesz chłopskich przez wielki, skartelizowany kapitał w postaci długów, procentów oraz nadmiernych podatków, powiadają, że chłopci mogą osiągnąć poprawę, gdy się powstrzymają od kupowania artykułów przemysłowych, w ten sposób „przyprzą kartelistów do muru“, „wyglodzą“ (nim tłusty

schudnie...) i zmuszą do obniżenia cen i wtedy będzie dla chłopów raj na ziemi. A ponieważ poniektóry chłop nie bardzo uwierzy w to, że można wygłodzić kartelistów, zarabiających miliony na nędzy mas pracujących, to też dla dodania otuchy niewiernym powiadają: „A skapitulują jak amen w pacierzu!“ („Zielony Szandar“). To niby karteliści. Takie to drogi wyjścia wskazują zbiedzonym chłopom Witosy, aby przykryć nędzę i wyzysk.

Warto przypomnieć, że podobne leki już wskazywali chłopom prowodyrzy, powiadali, że tylko wysokie ceny na produkty rolne wybawią chłopów z długów i nędzy. A okazało się, że za ostatnie trzy lata na tej polityce za wysokimi cenami zboża, na tym niby interesie chłopskim, zarobili obszarnicy, eksporterzy zboża (to też karteliści) i kuliacy 68 i pół miliona złotych pod postacią premij eksportowych z podatkowych pieniędzy. Pracujący chłop wyzbywał się zboża za pół darmo na podatki i długi, a dokupywał właśnie po tych „lepszych“ cenach. Ale i wówczas, jak i obecnie trzeba było ochronić zagrożone dochody bankierów i lichwiarzy, a to się nazywa wysługiwaniem się wielkiemu kapitałowi i obszarnikom.

Nie tracą i obecnie karteliści ze swoich milionów. Śmieszne dla zamydlenia oczu masom pracującym obniżki cen przerzucają na proletariata, jak to czynią z 15—20-groszową obniżką cen cukru na kilogramie. Zresztą ceny węgla i towarów włókienniczych podrożały akuratnie teraz w czasie niby akcji kartelowej.

Nie odciągną ich również od walki o umorzenie wszelkich długów wraz z lichwiarskimi procentami, od domagania się zniesienia nadmiernych obciążeń podatkowych i walki o ziemię bez wykupu witosowo-opozycyjne piosenki na służbie wielkiego kapitału i obszarników.

Cztery dekrety.

Dziennik Ustaw z dn. 23 sierpnia r. b. przyniósł cztery nowe dekrety Prezydenta.

Pierwszy z nich traktuje o „segregacji wierzytelności hipotecznych“. Cóż to znaczy? Otóż na podstawie tego dekretu zadłużone majątki obszarnicze będą mogły parcelować część swoich gruntów dla spłacenia długów zaległych podatków itp., przyczem długi hipoteczne, ciężące na tych majątkach będą mogły być rozkładane także i na parcelowane działki. Jeśli więc chłop kupi taką działkę, będzie musiał zapłacić nie tylko za ziemię, ale także spłacać hipoteczne długi obszarnika, przypadające na tę działkę.

Drugi dekret postanawia, że większe gospodarstwa rolne, których długi nie przerastają ich wartości, mogą starać się o odroczenie wypłat na jeden rok gospodarczy, którego to odroczenia dokonywać będzie sąd. Dekret ten dotyczy więc jedynie majątków ziemskich.

Dekret trzeci dotyczy drobnych gospodarstw wiejskich. Ustanawia on tak zwane Urzędy Rozjemcze dla spraw kredytowych na wsi. Urzędy te mają powstać przy Wydziałach Powiatowych z dn. 1 września r. b. i, jak pisze rządowa „Gazeta Polska“ z dn. 25 lipca, „mają umożliwić ludności wiejskiej szybkie stwierdzanie sum należnych i ustalenie możliwych warunków spłaty długów, obciążających drobną własność“. Czyli, wyrażając to jasnymi słowami, urzędy te będą miały za zadanie rozsądzać spory między chłopami a ich lichwiarzami i zachęcać chłopów do spłacania długów. Niema co mówić — ładna ulga!

Pod te urzędy rozjemcze nie będą wcale podpadać długi zaciągnięte w bankach państwowych i prywatnych, oraz kasach spółdzielczych i komunalnych.

Czwarty wreszcie dekret zamierza ograniczyć panoszącą się na wsi lichwę pieniężną. Jak wiadomo, już od roku 1924 istnieje ustawa o zwalczaniu lichwy pieniężnej. Istnienie od 8-miu lat tej ustawy nie przeszkadza jednak bynajmniej temu, że „uczynni“ lichwiarze pobierają od chłopów 3, 4 i 5 procent miesięcznie. Należy się więc spodziewać, że i ten nowy dekret lichwiarzom pazurów nie obetnie.

Gazety sanacyjno-bojkowo-Stapińszczykowskie starają się przedstawić owe cztery dekrety jako Bóg wie jakie ulgi dla chłopów. Tymczasem nie zmieniają one ani na włos położenia mało- i średniorolnych chłopów, uwikłanych w długi.

Położenie to zmienić może jedynie umorzenie wszelkich długów, do czego też winni dążyć wszyscy wyzyskiwani chłopci.

Dekretna twórczość.

„Dobre to — szkoda tylko, że tak późno“ — witają wodzowie ludowcowi w swoich gazetach rządowe dekrety rolnicze.

Pierwszy z pośród tych dekretów postanawia, że przy wydziałach powiatowych będą utworzone t. zw. urzędy rozjemcze, które mają regulować warunki i terminy spłaty długów prywatnych, ciężących na gospodarce chłopskiej, wyznaczać wysokość procentu od tych długów. Przyczem z pod orzeczenia tych urzędów rozjemczych wyłączone będą te długi, które chłopci są winni: 1. Skarbowi państwa, 2. gminie, sejmikowi lub Izbie rolniczej, 3. przedsiębiorstwom i instytucjom państwowym lub samorządowym, 4. instytucjom ubezpieczeń społecznych, 5. zakładowi ubezpieczeń od ognia i t. p., 6. Bankowi Rolnemu i innym instytucjom kredytowym długu terminowego, 7. bankom prywatnym, 8. komunalnym kasom oszczędności, 9. kasom gminnym i 10. spółdzielniom kredytowym (kasom Stefczyka i t. p.).

Po wyłączeniu wszystkich pożyczek, które chłopci zaciągnęli w tych instytucjach, pozostaje tylko sprawa pożyczek prywatno-lichwiarskich. A te urzędy rozjemcze będą wyznaczać terminy i warunki spłaty długów, wyznaczać procent, a nie umarzać długów jak to domagają się rzesze chłopskie.

— mianowicie: dekret o zaostrzeniu przepisów o zwalczaniu lichwy pieniężnej. Taką ustawą o zwalczaniu lichwy była wydana jeszcze w czerwcu 1924 r. a lichwiarze pobierali od chłopów po 24 do 84, a jak nawet w województwach wschońnych po całe 280 procent od sta. Jak widać, to ta ustawa wcale im nie przeszkadzała, tak też nie przeszkodzi im w uprawianiu lichwy i ten nowy dekret, a chłop jak znajdował się w pazurach lichwiarzy, tak też i będzie się znajdował i po dekrecie, jeśli, wiadomo, sam się nie wyrwie z tych lichwiarskich łap.

dla chłopów postanawia, że majątki obszarnicze, zadłużone lub zalegające z podatkami, mogą być częściowo parcelowane, a długi i zaległe podatki, ciężące na tych majątkach, będą rozkładane również i na działki parcelowane. Jeśli jakiś chłop nabędzie taką działkę, to musi zapłacić nie tylko za ziemię, ale także spłacać długi obszarnicze.

dla obszarników. Dwa ostatnie dekrety dotyczą wielkiej własności ziemskiej. Jeden z nich, ustanawiający nadzór sądowy nad zadłużonymi majątkami obszarniczymi **zezwala na odraczanie wypłat**; drugi natomiast **zabrania egzekutorom i komornikom czynić zajęcia zboża obszarniczego na podatki i długi**, jeżeli stanowi to zastaw pożyczki zaciągniętej w Banku Polskim według ustawy o rejestrowym zastawie rolniczym.

boć to dotyczy tych 30—50-morgowych wyzyskiwaczy i lichwiarzy, stanowiących podporę Witosów, Wron i im podobnych.

Dla pracujących rzesz chłopskich jedynym wyjściem jest domaganie się umorzenia wszelkich długów wraz z procentami.

P. W—ski.

Przeciw kartelom.

Na wszystkich wiecach Witosy i jego pirogowo-madejszykowskich pomocników rozbrzmiewa ostatnimi czasy wołanie — rozwiązać kartele przemysłowców!

Jakto — zapyta niejedyn świadomy chłop — „ludowcy“ przeciw przemysłowcom, przeciw burżuazji? Oni, którzy wprowadzali do swych stronnictw takich rekinów przemysłowych, jak Długosz, Szydłowski, Hammerling, Miklaszewski, Dąbrowski (ten z „Kurjerka“), Towarnicki i wielu innych pomniejszych. Oni, którzy sprawując kilkakrotnie rządy w kraju jak najściślej współpracowali przez owych Szydłowskich, Długoszków i Byrków ze sferami bankierskimi i fabrykanckimi, oraz wypełniali wiernie polecenia ich centralnej organizacji, tak zw. „Lewiatana“. Za ich rządów wreszcie powstawały dość licznie nowe kartele i umacniały się stare, przeciw czemu oni wcale nie występowali, a wprost przeciwnie — gorliwie je popierali.

Skądże więc dziś Witosy i jego posłowie stali się tak nagle przeciwnikami karteli? Czyżby zerwali swe więzy z burżuazją, zaprzestali jej obrony i przeszli na pozycję walki z nią?

Jest wielu chłopów, którzy tak sądzą. Zobaczmy więc, czy to prawda.

Kartele czyli zmywy kapitalistów zaczęły powstawać jeszcze przed wojną. W Polsce w większych rozmiarach rozwinęły się dopiero po wojnie a doszły do pełnego rozkwitu za rządów sanacji. Obecnie istnieje w Polsce około 100 karteli, obejmujących wszystkie ważniejsze gałęzie przemysłu, jak węgiel, naftę, żelazo, cynk, cement, superfosfat, związki azotowe, szkło, cukier, drożdże, spirytus, krochmal, wyrób wagonów, maszyn i narzędzi rolniczych, naczyń kuchennych, widel, łopat, łańcuchów, blachy pocynkowanej, przędzy bawełnianej i zgrzebnej, pończoch i wielu innych.

Zadaniem karteli jest zapewnić większe zyski fabrykantom przez obniżanie płac robotnikom i zwiększanie wydajności ich pracy, z drugiej zaś strony przez podwyższanie cen za wyroby przemysłowe, czem uderzają przemysłowcy w najszerzsze rzesze spóżywców, a więc przedewszystkiem w masy chłopskie. O rozmiarach wyzysku, jaki uprawiają zorganizowani w kartele przemysłowcy na ludności pracującej, w szczególności wiejskiej, świadczą poniższe cyfry, podane przez rządową „Gazetę Polską“ z dnia 31 sierpnia r. b. Czytamy tam, że jeżeli w 1928 r. wyrób jakiegoś skartelizowanego przemysłu kosztował przeciętnie 100 zł, to w maju b. r. kosztował już 104 zł 90 gr, przyczem węgiel aż 121 zł. Produkty zwierzęce natomiast, które w 1928 r. kosztowały przeciętnie 100 zł, w lutym b. r. spadły do 38 zł 40 gr, zaś inne artykuły rolne — do 51 zł 10 gr. Cyfry te ukazują nam cały bezmiar wyzysku, jakiego dopuszczają się zorganizowani i niezorganizowani przemysłowcy na rzeszy chłopskiej, a zarazem pozwalają uchylić rąbka tajemnicy narodzin witosowego frazesu o rozwiązaniu karteli.

Oto pod wpływem tego wyzysku fabrykanckiego szerokie rzesze chłopskie słusznie poczynają dopatrywać się przyczyn swojej nędzy w istnieniu burżuazji, kierując przeciwko niej całe swoje wzburzenie. Milczeć w takiej sytuacji, jak dotychczas milczeli, to dla przywódców Stronnictwa Ludowego rzecz niezbyt wygodna. Bo wówczas każdy chłop gotów powiedział: Milczycie, to znaczy, że idziecie razem z nimi. Woleli więc wodzowie rzucić hasło o rozwiązaniu karteli. Pytanie teraz, czy rzucili je szczerze, czy tylko, ot tak sobie na wiatr.

Kto to ma rozwiązać te kartele? Z tego, jak ludowcowi wodzowie stawiają sprawę wynikałoby, że kartele mają się same rozwiązać, albo że ma je rozwiązać rząd obecny, względnie następny, któryby przyszedł po „uczciwych“ wyborach, czego się równocześnie domagają wodzowie.

Dzieją się podobno różne cuda na świecie, ale chyba nie takie, by fabrykanci **dobrowolnie** rezygnowali ze swoich zysków, by przykładali sobie nóż do gardła dlatego, że... Witos tak chce. Wszak dzisiaj wszyscy chłopci chcą, aby nie było drożyzny, a dużo sobie z tego robią kapitaliści? Gwiżdżą na to!

jak to np. zrobiono przed paru tygodniami w przemyśle naftowym.

Ktoś powie: obecne rządy tego nie zrobią, ale niech tylko przyjdą uczciwe wybory, a po nich Witos z endekami i pepeesami do władzy, to z karteli nawet śladu nie pozostanie.

Takiego nieprzekonanego zapytuję, czy przed majem 1926 r., kiedy to i Witos i endecy i Pepeesy już to naprzemian, już to razem rządili — czy wówczas rozwiązali oni choć jeden kartel, lub przeszkodzili ich powstawaniu? Czy za ich rządów spadł choć jeden włos z głowy kapitaliście czy fabrykantowi? Przeciwnie.

Za co? Za to, że podjęli walkę przeciwko wyzyskowi, zorganizowanych w kartele fabrykantów.

Rządy Witosy więc i jego endecko-pepeesowskich sprzymierzeńców karteli nie rozwiążą i nie obniżą cen towarów przemysłowych.

Kartele i drożyzna mogą tylko zniknąć wraz z burżuazją. Do tego zaś lud pracujący dojdzie nie przez „uczciwe“ wybory, ale przez całkowite wywłaszczenie kapitalistów i uspołecznienie banków, fabryk i kopalń, co stawia sobie za cel swoich dążeń niezależny ruch chłopsko-robotniczy.

Czy te cele stawiają sobie ludowcowi wodzowie? Zajrzyjcie no chłopie do ich programu!

Słuszne więc hasło: **znieść kartele!** — w ich ustach, to tylko sypanie chłopom piaskiem w oczy, to tylko cygańskie wkradanie się w zaufanie mas chłopskich.

Szkolnictwo w Sowietach.

Coraz ostrzej.

Wiadomą jest rzeczą, że ściąganie podatków idzie dziś coraz oporniej, a jednocześnie wzrasta przecież ich liczba, jako że w ciągu zimy i wiosny wiele nowych ciężarów podatkowych uchwalił sejm dla mas pracujących.

Ciemnota potrafiła nawet zaszczepić takie poglądy na wsi, że wielu chłopów wypowiada się przeciw samej oświacie jako że „był ciemny za boga ojca, niech tak będzie i za syna jego“. W niektórych wypadkach ziarna propagandy oświatowo-organizacyjnej giną na wsi bezpowrotnie.

To też nie dziwota, że wyzwolenie chłopów z ciemnoty postępuje bardzo powoli, a są miejscowości, że łatwiej wydobyć tonącego topielca, niż chłop z ciemnoty.

Czyja to jest wina? Dawniej tylko sama szlachta była odpowiedzialna za ciemnotę, dziś również ta sama szlachta w zmienionych kolorach i cała zgraja zdradzieckich wodzów chłopskich jak Witos, Kiernik, Thugut, Warzyński i t. p., co to zaprzędali się w jawny sposób szlachcie, oni właśnie odpowiadają i są winni temu wszystkiemu, co dziś chłopie i robotnicy cierpią.

Gdybyśmy dzisiaj mieli potężną organizację chłopsko-robotniczą, nie byłoby ciemnoty, nie byłoby wyzysku i ucisku społecznego.

Nie oglądając się na nikogo, musimy, chłopie i robotnicy, o swoich siłach dążyć do oświaty, uczyć się musimy czytać, pisać, prenumerować szczerze chłopsko-robotnicze pisma, organizować Stowarzyszenie oświatowe i koła „Chłopskiej Przyszłości“.

Wprawdzie istnieją gdzieś tam szkoły po wsiach, ale są one zfaszycowane i ujęte w karby klerykalne, słowem szkoły te nie są przystosowane do potrzeb szerokich mas pracujących, a w ogromnej swej ilości są sprzeczne z interesem chłopów. Dlatego obok tych szkół zakładajmy i rozszerzajmy sieć bibliotek, sale odczytowe, koła teatralne i chóry śpiewacze; zakładajmy koła samokształceniowe dla dorosłej ludności.

A więc do pracy, chłopie!

Organizacji i oświaty nikt nam w worku nie przyniesie. Sami musimy to sobie stworzyć.

Kleban Wojciech z Lackiej Woli.

Zabójcze nożyce.

Główny Urząd Statystyczny obliczył spadek cen produktów rolnych i przemysłowych w czerwcu w stosunku do cen z maja b. r. Z obliczenia tego wynika, że ceny hurtowne artykułów rolnych spadły w ciągu jednego miesiąca o 12 i pół procent, zaś ceny artykułów przemysłowych zaledwie o 2 procent.

Przyczem artykuły roślinne spadły o 10.3 proc., a zwierzęce o 15.3 proc. Ceny natomiast poszczególnych artykułów przemysłowych spadły w tym samym czasie następująco: materiały włókiennicze o 1.9 proc., metale o 0.6 proc., towary kolonialne o 0.1 proc., inne 0.5 proc. Węgiel natomiast wcale nie staniał, ale jeszcze w stosunku do roku 1927 podrożał o 21.2 proc., podczas gdy produkty rolne spadły od roku 1927 o 46.3 proc.

Cyfry te mówią nam, jak wielką jest drożyzna towarów przemysłowych, śrubowana przez kartele kapitalistów.

Głosy wsi.

Ciemnota wsi.

Słowo ciemnota jest okropne. Poniewierala ona wieś polską, oślepiła chłopą i robotnika.

Kapitalizm całego świata wiedział od dawien dawna, że ciemnota wsi jest mu niezbędnie potrzebna. Tam, gdzie potrzeba było budować gmachy szkolne, uniwersytety, domy ludowe, zakładać czytelnie i inne instytucje kulturalno-oświatowe, budowano co innego. W każdej wsi pobudowano po kilka karczem. Budowano kościoły, aby pracownicy chłop i robotnik modlił się, a po modlitwie poszedł do karczmy przepić swój ciężko zapracowany grosz, jeśli mu go jakiś „jaśnie“ dziedzic łaskawie użyzczył.

Przezorny bogacz-kanciarz starał się, by te nędzne ochłapy, jakie chłopie otrzymywali, nie zostały użyte na potrzeby chłopskie, a wracały z powrotem do kieszeni bogacza. Dzisiaj tak samo. Panowie nie pracują, a żyją sobie w dostatku z pracy chłopskiej. Dzieje się to właśnie dzięki ciemnocie i braku silnej organizacji chłopskiej.

Nie dajmy się rozbić.

Nie do rzadkości należy dzisiaj zjawisko, że ludzie ciężko pracujący padają z wycieńczenia, bo nie mają wcale co do ust włożyć.

W miastach robotnicy, nie mający żadnej pracy, głodują ze swoimi rodzinami, w równym stopniu nędza daje się we znaki i na wsi, gdyż liczba bezrobotnych jest bardzo wielka.

Obok tych najbiedniejszych mieszkańców miast i wsi — którzy dziś bez pracy i chleba, prowadzą ten konający żywot — stoi drobne rolnictwo, zadłużone ponad wartość swej własności i jest już niejako dzierżawcą tego, co przedtem było jego własnością.

Na dopełnienie tego zniszczenia przybywają najróżnorodniejsze podatki, rujnujące całkiem doszczętnie tego nędznego rolnika.

Jeśli mówimy o tych dwóch warstwach ludzi obozu pracującego — chłopów i robotników, jeśli na własne oczy widzimy jednakowy wyzysk i ucisk chłopą i robotnika, to musimy stwierdzić, że te kategorie ludzi były i są

Na „pocieszenie“ tej biedoty chłopskiej przybywają instruktorzy rolnictwa i zalecają racjonalną uprawę ziemi. Taki pan instruktor radzi chłopu, który ma mało ziemi, aby pszenicy nie siał, tylko sadził i okopywał; spowoduje przez to większą wydajność plonu i usunie w zupełności swą nędzę. Jest to bardzo ładnie i bardzo pięknie. Tylko nasuwa się takie pytanie: Czy na tych nieużytkach,

moczarach lub piaskach, jakie jeszcze posiada biedota chłopska, można zastosować racjonalną uprawę roli? A powtóre wiemy przecież doskonale, że choćbyśmy dziesięć razy tyle pracowali, co dzisiaj, to zawsze będziemy głodni, bo nam trzeba ziemi i stosowania maszyn rolniczych, a nie motyki lub starożytniej sochy. Jednocześnie z tem wyłania się potrzeba, aby biedoty chłopskiej nikt nie okradał z owoców jej własnej i ciężkiej pracy. Ale tacy panowie wiedzą, że ten rolnik nie ma grosza na sól, a tem samem nie jest w stanie zakupić jakiegokolwiek maszyny do obróbki roli.

Chłop zna uprawę ziemi, tylko mu tej ziemi brak. Chłopi wiedzą, że dwory posiadają setki i tysiące hektarów ziemi, gdzie jest możność lepszej uprawy przez zastosowanie maszyn rolniczych i nawozów sztucznych.

Oto mamy zestawienie warunków życiowych chłopów na wsi i robotników w mieście. Widzimy więc, że życie chłopów i robotników ma tę samą niezmierną nazwę: bieda, głód, nędza, wyzysk i ucisk. Różnicy niema żadnej. Bo ani chłop nie żyje kosztem robotnika, ani znów robotnik nie żyje kosztem chłopca. Zarówno jeden jak i drugi wcale nie są sobie winni, że znajdują się w skrajnej nędzy. To jest żelazna prawda, której nikt obalić nie zdoła.

Mimo to zdrażeciacy wodzowie nie śpią. Tacy najwięksi wrogowie chłopów, jak Witos, Malinowski, Thugut, Madejczyk i różne inne Kierniki, stale wmawiają w chłopów, że robotnicy są ich wrogami; kłamstwem i bałamuctwem chcą przekonać masy wiejskie, że interesy robotników w mieście są inne, a chłopów mało- i średniorolnych znowu inne. A czyż nie chłopski synowie i córki pracują w kopalniach i fabrykach? Oni to przecież, nie mając kawałka chleba w zagrodzie ojcowskiej, zmuszeni są iść za pracą do kopalni i fabryk i tam właśnie swym potem skrapiają maszyny, któremi rolnik uprawia rolę, z której ma wyżyć siebie i swoje dzieci, pracujące w fabryce. Jakież tu więc różnice istnieją między chłopami a robotnikami?

Chłop i robotnik powinien żyć w zgodzie, wzajemnie sobie pomagać i dążyć do jednego celu — do poprawy bytu. Chłopi i robotnicy muszą pędzić precz zdrażeciackich wodzów, którzy i dziś jeszcze, kiedyśmy ten fałsz i obłudę poznali, chcą nas skłócić i wprowadzić w ostateczną przepaść.

Jako jedna rodzina ciężko pracująca, chłopci i robotnicy, musimy wspólnie walczyć o lepszą przyszłość, żeby nam nie wydzierano i nie pozbawiano tego, co się nam jako ludziom i obywatelom słusznie należy.

A więc łączmy się pod sztandarem Zjednoczenia Chłopsko-Robotniczego „Przyszłość“, abyśmy nie popadli jeszcze w większą nędzę i dążmy do tego celu, jaki nam „Chłopska Przyszłość“ wskazuje.

Głowacki Stanisław.

Boguchwała pow. Rzeszów.

W naszej wiosce bieda zaczyna wzrastać zastrasząco, jest u nas około 80 rodzin nie mających wcale ziemi, a tylko nędzną chałupę. Ludzie ci żyją z zarobków we dworze czy u bogatych chłopów. O zarobek coraz trudniej, dwór przyjmuje coraz mniej ludzi do roboty i stara się kontraktowemii wszystko obrobić, zmuszając ich do coraz bardziej wyężonej pracy. Zarobki wahały się w okresie żniw od 1 zł do 1 zł 50 gr za 12 godzin ciężkiej pracy w spiekocie. Głównem pożywieniem są ziemniaki, często bez omasty, no i trochę mleka, jeśli kto ma jaką krowinę.

Wszystko to otwiera chłopom oczy i widzą, że burżuazja nic im nie da, tylko rząd prawdziwie chłopsko-robotniczy — nie szacherki Witos z burżuazją — może ich z tej nędzy wyzwolić.

Świadomy Boguchwałak.

Miłosierna siostra.

Pow. Sanok.

Dnia 15 października ub. roku zostałem przyjęty do Szpitala powszechnego w Sanoku w charakterze dozorca. A że i tu stanęłem w obronie chłopskiej sprawy, więc zostałem wydalony. A jak się to stało, zaraz opowiem.

Są w tym szpitalu jakieś kobiety, po pańsku ubrane, a nazywają się „siostrami miłosierdzia“. Wśród tych „miłosiernych“ kobiet znajduje się jedna taka, co to chciałaby być wielką hrabiną i rządzić całym światem. Nazywa się Ludwika Ponikowska. Ta właśnie niedosła hrabinie przez swe „miłosierne“ natchnienie wykazuje wielką, prawie wściekłą złość na chłopów i robotników. Powiedziała ona, że dzisiaj chłopom i robotnikom jest ogromnie dobrze. Za tę dobroć — według owej „siostry“ — chłopci i robotnicy nie powinni nic mówić, lecz siedzieć sobie cicho i nucić psalmy do Boga. Oto przykład:

Podczas wystąpień chłopskich w powiecie Leskim, oprócz zabitych, zostało wielu rannych, których przywieziono do tutejszego szpitala. Jakie przyjęcie spotkało rannych chłopów ze strony „miłosiernej siostry“ Ludwika Ponikowskiej? Oto ni mniej ni więcej zaczęła ona poprostu besztuć tych chłopów w skandaliczny sposób. A na „pocieszenie“ powiedziała im wyraźnie, że ich wszystkich powinno się powiesić, bo dobrze im się dzieje, to się jeszcze do bitwy biorą. Nic też dziwnego, że na każdym kroku „miłosierna siostra“ starała się rannym chłopom dokuczać.

Wobec takiego postępowania „miłosiernej siostry“ moje chłopskie uczucie ogromnie zostało zdrażnione. Powiedziałem więc, że każdy z tych chłopów jest przecież naszym bratem i bliźnim jak każdy inny człowiek. Na to „siostra“ odrzekła, że są to Rusini. Ja znów powtórzyłem, że są to nasi bracia. Według „miłosiernej siostry“ było to za wiele z mej strony. To też wsiadła zaraz na mnie, jak na „kasztankę“ i zaczęła wymyślać czysto po „miłosiernemu“ i powiedziała, że za to musi mnie wyrzucić ze szpitala. Zrobi to tem bardziej, że czytam takie gazety jak „Chłopska Przyszłość“ i bawię się w politykę. To, co powiedziała, zaraz wykonała, długo nie trzeba było czekać.

Oto dnia 28 lipca r. b. przychodzi przełożona szpitala i powiada do mnie „miłosiernym“ głosi-kiem, że mogę sobie iść. Zapłaciła od razu za pracę — bez żadnego uprzedniego wypowiedzenia — i kazała się natychmiast wynosić. Nawet mi nie powiedziała, dlaczego i z jakiej przyczyny.

Widzicie chłopci, jakie to „miłosierdzie“ objawiają szpitalne zakonnice w Sanoku. Zresztą nie tylko ja jeden, ale wszyscy narzekają na ona „siostrzyczkę“, która obmawia ludzi różnemi plotkami. W podobny sposób, jak mnie, bez zdania racji, i drugą dziewczynę też tak samo wykwitowała.

Dzieląc się temi wiadomościami z czytelnikami „Przyszłości Chłopskiej“ o stosunkach w Sanockim szpitalu, proszę Szanowną Redakcję o udzielenie mi informacji, co mam czynić i czy możliwe jest takie wypowiedzenie bez zdania racji na dzisiejszy czas bezrobocia? Zasiłku też żadnego nie dostajemy.

Narazie wiem tylko jedno, że musimy się organizować i pod przewodem „Przyszłości Chłopskiej“ wystąpić do walki o rząd chłopsko-robotniczy. Wtedy zniknie panowanie księżo-szlacheckie i zniknie także swawola ich pachółków w rodzaju „miłosiernych sióstr“ z Sanockiego Szpitala.

Niech żyje „Przyszłość Chłopska“!

Czawa Mikołaj, stały czytelnik.

Do czego służą Strzelcy?

Pow. Lesko.

Jest w naszym powiecie wioska Poraż, gdzie istnieje sama biedota. I o dziwo: niema w niej ani jednego świadomego chłopca i robotnika, któryby rozumiał potrzebę organizacji szczerze chłopsko-robotniczej, walczącej o wyzwolenie mas ludowych z niewoli pańsko-obszarniczej.

Natomiast istnieje w tej wiosce Związek Strzelecki, który liczy około 300 członków. Jaki jest jego stosunek do biedoty chłopskiej, dowodzi fakt, że gdy chłopci nie chcieli poddać się tak zwanemu „Świętu Pracy“, wtedy na „uspokojenie“ tych chłopów oprócz policji posłano także i Strzelców z Porąża.

Oczywiście ci wszyscy strzelcy mieli bardzo dobre pole do „popisu“ na plecach pracujących chłopów i uważa się to za czyn wybitnie patrijotyczny. Za to wygarbowanie skóry chłopom ni jednemu może strzelcowi dostała się nagroda jaka, albo przynajmniej godna pochwały.

My chłopci musimy walczyć z tego rodzaju zjawiskiem i nie dopuścić, aby młodzież pracująca występowała przeciw swym starszym braciom do bratobójczej walki w interesie panów obszarników i kapitalistów.

Wzywamy wszystkich uczciwych a nieświadomych synów chłopskich do zawrócenia z fałszywej drogi i do wstępowania pod sztandar „Chłopskiej Przyszłości“, która wszystkich pracujących chłopów i robotników wiedzie do walki z uciskiem kapitału, o sprawiedliwość społeczną, o rząd chłopsko-robotniczy.

Niech żyje solidarność i jednolity front pracujących chłopów i robotników!

S. N.

Od Redakcji!

Szczawnica. Na podane adresy wszystkim gazetę wyślemy. **Boguchwałak.** Korespondencja pójdzie, za adresy dziękujemy. **Ostrów Mazow.** Gazetę wszystkim wysyłać będziemy według podanych adresów. **Swiny, Dzendzel St.** Za prześladowania matolek nic sobie nie róbcie, takich niedoważonych Iłasiowskich jest więcej, na podane adresy gazetę wyślemy. **Rudnik n/S. Babka J.** Wkrótce zostanie wydany statut i instrukcja o zakładaniu Kół, to wam pošlemy, w sprawie renty lepiej będzie, jeżeli tę sprawę oddacie któremuś z adwokatów. **Koluch B.** Sprawa tarnowska jest bez zmiany, gazetę wysyłać będziemy stale, artykuł po przerobieniu pójdzie. **Zahutyń, Nowak Sz.** Gazetę będziemy wysyłać stale, na podane adresy też, gdy będę w waszych okolicach, postaram się z wami osobiście porozumieć. **Petilkowce Stare, Maryszyn M.** Brawo! Spluć na wszystkie synekury i ze zdwojoną energią zabrać się do pracy. Co słyhać u was z założeniem Koła? O poprzednich listach nic nie wiemy, widocznie w drodze szczyry na nich napadły i zgryzły. **Olchowce k/Sanoka, Czawa M.** Wydalanie z pracy bez uprzedniego wypowiedzenia jest bezprawiem, udajcie się z tem do Sądu pracy, po „przepracowaniu“ 10 miesięcy należy wam się już bezrobocie. Żądajcie zaświadczenia ze szpitala. **Lacka Wola, Kleban W.** Korespondencja w miarę miejsca pójdzie, piszcie zwięźlej, co słyhać u was z Kołem „Przyszłość“? **Brosznów, Leszczyński J.** Zdaje się, że u p. jedna klepka za dużo, albo jedna za mało, daj się p. zdezynfekować po tych bujdach, bo p. nie wpuszczają do nieba. **Sabina Szkudlanek, Łachnik F., Bursztyn R., Kółko Rol. N. Grobla, Malinowski M., Czobił Wasyl, Komendera St., Gordyl J., Królikowski K., Gołębioski M., Makowiecki Fr., Czarnogóra L., Prus M., Mendelsberg Ch., Hrynyszyn P.** Wszystkim wyżej wymienionym zamówione numery wysyłamy, za podane adresy dziękujemy i prosimy o jednanie nowych czytelników. **Dziarski.** Niecenzuralne, nie umiemy. **Dańko A.** Widać, że macie zdolności rymotwórcze. Nadesłany wiersz jednak za słaby i wymaga gruntownej poprawy. Mimo to, nie zrażajcie się wcale, lecz pracujcie dalej w tym kierunku. Piszcie prozą, co się dzieje w Waszej okolicy i bierzcie się do pracy organizacyjnej „Chłopskiej Przyszłości“. Pozdrawiamy Was i czekamy na wynik. Cześć!